

Kolejny dziennikarz za kratami w Arabii Saudyjskiej

28 marca 2016

Pisał o represjach wobec szyickiej mniejszości. Apelowił, by pozwolić kobietom prowadzić samochody. Teraz pójdzie na pięć lat do więzienia.

Ala Brindzi pracował jako dziennikarz w pismach "Asz-Szark" i "Bilad", jednak to jego aktywność na Twitterze sprawiła, że państwo Saudów uznało go za wroga publicznego. W maju 2014 r. został aresztowany, a jak podało Amnesty International – w czwartek zapadł w jego sprawie wyrok skazujący.

Na podstawie wpisów Brindziego na portalu społecznościowym sędziowie specjalnego antyterrorystycznego trybunału uznali go za winnego podburzania opinii publicznej, obrażania rządzących krajem, ośmieszania przywódców religijnych islamu, aktów przestępczych w internecie i kierowania fałszywych oskarżeń pod adresem oficerów sił bezpieczeństwa. Wystarczyło na pięć lat więzienia, ośmioletni zakaz opuszczania Arabii Saudyjskiej i 50 tys. riali grzywny (9,5 tys. dolarów). Brindzi i tak może jednak uważać, że miał szczęście w nieszczęściu: gdy w 2014 r. trafiał do aresztu, pod jego adresem formułowane były m.in. oskarżenia o apostazję, zagrożoną karą śmierci. Na to jednak, jak stwierdził sąd, nie było dowodów.

Jak podaje Amnesty International, Brindzi w swoich tweetach informował o tłumieniu manifestacji szyitów we wschodniej Arabii Saudyjskiej, upominał się o uwiezionych opozycjonistów i krytykował zakaz prowadzenia samochodów przez kobiety. obrońcy praw człowieka twierdzą również, że przed procesem dziennikarz przebywał w pojedynczej, izolowanej celi, odmówiono mu również prawa do obrońcy w sądzie.

W kwietniu do swoich sojuszników z Arabii Saudyjskiej wybiera się z wizytą Barack Obama. Demokrata i krzewiciel praw

człowieka raczej nie znajdzie jednak chwili, by upomnieć się o ludzi takich, jak Ala Brindzi.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu